

## **Łukasz Jasina: Bezalternatywność Łukaszenki**

Krytykując opozycję białoruską, wiedząc o jej stosunkowo słabym znaczeniu politycznym, musimy sobie coraz bardziej zdawać sprawę z tego, jak paradoksalnie potrzebny w sensie symbolicznym – mimo wszystkich swoich wad – jest Aleksander Łukaszenko. To w zasadzie jedyny przywódca, jakiego miała w swojej historii Białoruś – mówi dr Łukasz Jasina w rozmowie z Albertem Mazurkiem dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Biało-RUS”

**Albert Mazurek (Teologia Polityczna):** Chciałbym zacząć od ogólnego pytania o kondycję społeczeństwa białoruskiego. Z jednej strony będącego w cieniu silnego sąsiada ze wschodu, natomiast z drugiej strony patrzącego z coraz większą niechęcią na instytucje państwa, które przechodzi coraz głębszy kryzys społeczno-gospodarczy.

**Łukasz Jasina (Polski Instytut Spraw Międzynarodowych):** W wypadku Białorusinów to sytuacja nader skomplikowana. Trudno jest postawić tezę, że społeczeństwo białoruskie znajduje się w poważnym kryzysie. Na pewno nie jest to kryzys widoczny codziennie. Społeczeństwo białoruskie jest rzadkim przykładem stabilności na terenie byłego ZSRR. Natomiast z drugiej strony, Białoruś nie jest już totalną oazą spokoju, jak jeszcze niedawno niektórzy o tym myśleli. W ubiegłym roku Białorusią wstrząsnęły potężne demonstracje o charakterze ekonomicznym, związane z kwestiami emerytalnymi, które

miału miejsce także na terenach wschodniej Białorusi. W miastach takich jak Homel, Mohylew, Witebsk, czyli na terenach, na których przez dłuższy czas panowała stabilizacja. Dotychczas protesty odbywały się głównie w Mińsku. Więc pewien potencjał dla kryzysu istnieje. Białoruś nie jest już więc krajem, w którym ekonomiczna stabilność jest pewna.

**Chciałbym nawiązać do rozplývania się kategorii tożsamości narodowej białoruskiej, o której Pan wspomniał. Te kategorie zwalczał Prezydent Łukaszenko zwłaszcza na początku swojej prezydentury, czego najbardziej wyraźnym symbolem jest aktualna flaga białoruska całkowicie inna niż biało-czerwona-biała flaga, która funkcjonowała na początku XX wieku przez rok istnienia państwa białoruskiego.**

Już nie jest tak, jak na samym początku urzędowania Aleksandra Łukaszenki. Obecnie w coraz większym – ale dalej niewielkim – stopniu odwołuje do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, Księstwa Płockiego, białoruskich tradycji państwowych i wspólnego dorobku Rzeczypospolitej.

*Podstawowym zrębem mitów historycznych białoruskiego państwa jest reinkarnacja sowieckości*

Przykładem są odbudowy zamków w Nieświeżu czy Mirze – dawnych rezydencji Radziwiłłów. Z drugiej strony

podstawowym zrębem mitów historycznych białoruskiego państwa jest

reinkarnacja sowieckości, ale w wydaniu tutejszym, miejscowym. Łukaszenko odwołuje się do mitów partyzanckich, mitu Mińska – jako ważnego elementu wojny, pomnika w Chatyniu i masakr wsi białoruskich oraz twierdzy Brzeskiej. Choć w dalszym ciągu jest to mit sowiecki. Czasem jest to nawet większa reinkarnacja mitu, niż ta, która odbywa się na terenie Rosji. W Rosji chętnie odwołuje się do mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, natomiast niechętnie składa się tam kwiaty pod pomnikami Lenina. Aleksander Łukaszenko właściwie zaczął odwoływać się do elementów ideologii państwowej i Wielkiego Księstwa Litewskiego trochę zbyt późno.

**To, o czym Pan mówi koresponduje z obserwacjami dr. Adama Eberharda zawartymi w artykule, który ukazała się dwa tygodnie temu w „Plusie Minusie”. Dyrektor OSW pisze, że na Białorusi „czci się rosyjskich carów i sowieckich czekistów, pozostawiając co najwyżej skąpy margines dla inteligencji doszukującej się białoruskich korzeni w dziedzictwie Księstwa Połockiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Natomiast na koniec artykułu pojawia się mocna teza, że większość Białorusinów opowiedziałyby się za rezygnacją z własnego państwa na rzecz Rosji.**

Podzielam większość diagnoz dr. Adama Eberhardta. Natomiast nie jestem do końca pewien, czy to ewentualne połączenie się z Rosją jest tak mocne i tak pewne. To wszystko właściwie zależy od czasu, jaki Aleksandrowi Łukaszenko został. Jeżeli będzie rządził na Białorusi jeszcze 10-15 lat to ta pozycja umocni się na tyle, że państwowość białoruska utrwali się w głowach wszystkich mieszkańców tego kraju.

Krytykując opozycję białoruską, wiedząc o jej stosunkowo słabym znaczeniu politycznym, musimy sobie coraz bardziej zdawać sprawę z tego, jak paradoksalnie potrzebny w sensie symbolicznym – mimo wszystkich swoich wad – jest Aleksander Łukaszenko. On jest w zasadzie jednym przywódcą, jakiego miała w swojej historii Białoruś. Stworzył jedyny funkcjonujący model białoruskości – jest ewidentnym twórcą sposobu życia pomiędzy Brześciem a Smoleńskiem. Jak długo będzie trwała jego prezydentura? Jak długo przetrwają instytucje, które on wykreował? To najważniejsze pytania, które musimy sobie postawić w odniesieniu do Białorusi.

*Jestem zwolennikiem tezy o tym, że jeżeli nastąpi jakaś zmiana na Białorusi, to władzę obejmą ludzie związani z Łukaszenką*

Jestem zwolennikiem tezy o tym, że jeżeli nastąpi jakaś zmiana na Białorusi, to władzę obejmą ludzie związani z Łukaszenką.

Opozycja raczej władzy na Białorusi w najbliższym czasie nie zdobędzie. Ewentualne przejęcie władzy po Łukaszenko przez ludzi z jego systemu, ale niepowiązanych bezpośrednio z Rosją i jej rządami, może być dla nas stosunkowo najkorzystniejszym rozwiązaniem. Zdecydowanie bardziej odpowiada nam teoretycznie niezależna Białoruś niż Rosję znajdującą się tuż za naszą granicą.

**W tym kontekście można odnieść wrażenie, że Łukaszenko jest ucieleśnieniem stwierdzenia: „państwo to ja”. Sam prezydent przedstawia się także jako dobry „Baćka”. Natomiast chciałbym**

**Pana zapytać o nastroje społeczne wobec Łukaszenki. Czy faktycznie jest postrzegany – nawet przez protestujących przeciwko jego polityce gospodarczej Białorusinów – jako bezalternatywny gwarant białoruskiego *staus quo*?**

Występowanie protestów gospodarczych na Białorusi, a nawet pewnych procesów politycznych, nie oznacza wcale mocnego osłabienia pozycji Aleksandra Łukaszenki. Dla ogromnej części białoruskiego społeczeństwa nie istnieje żadna alternatywa. Dla wielu młodych ludzi Łukaszenko jest jedynym prezydentem, którego znają. Łukaszenko to gwarant minimalnej stabilizacji istnienia białoruskiego państwa. To, co Pan powiedział o utożsamianiu Białorusi z Łukaszenką wielu ludziom jawi się jako niepodważalna prawda. Aleksander Łukaszenko nawet krytykowany i tracący związek z rzeczywistością, dla wielu Białorusinów pozostaje najpoważniejszym układem odniesienia – innego po prostu nie mają.

**Czyli nie widziałby Pan na Białorusi możliwości wybuchu kolorowej rewolucji na wzór tej, do której doszło na Ukrainie?**

Żadna rewolucja nie jest do siebie podobna. Na Białorusi, owszem, może wybuchnąć rewolucja „głodnych ludzi”, jeżeli nastąpi zawalenie się tamtejszej gospodarki. To zawsze może nastąpić, ale to czynnik, którego nie możemy przewidzieć, bo nie wynika z powodów politycznych, ale z aktu desperacji ludzi walczących o przetrwanie. Żeby wybuchła rewolucja polityczna na wzór ukraińskiej, muszą pojawić się przywódcy. Wydaje się, że takich na Białorusi nie ma albo ich nie znamy czy nie potrafimy rozpoznać. Druga sprawa to silna

pozycja Łukaszenki. Żaden z prezydentów ukraińskich nigdy nie miał takiej pozycji politycznej, jaką osiągnął różnym, niezbyt dobrymi metodami, Aleksander Łukaszenko.

*Przede wszystkich stoją przed  
nami wyzwania dotyczące  
aksamitnego wpływu*

Mamy bardzo poważne problemy związane z prawami Polaków na Białorusi, polskimi szkołami,

nierozwiązaną sytuację Związku Polaków na Białorusi. Właściwie niewiele celów udało nam się zrealizować w ciągu ostatnich trzech lat. Niemniej obciążanie odpowiedzialnością Polski za ich niezrealizowanie nie byłoby uczciwe. Do tanga trzeba dwojga. Tymczasem otwarcia ze strony Białorusi wciąż jest zbyt mało. Łukaszenko bardziej liczy na swoje dotychczas ułożone stosunki z Rosją, niż na odnowienie relacji z Polską. Poprawiła się natomiast sytuacja związana z polskimi pomnikami i miejscami pamięci. Bardzo wiele z nich zostało odnowionych.

**Na koniec chciałbym zapytać o cele, które powinniśmy sobie postawić w odniesieniu do Białorusi.**

Przede wszystkich stoją przed nami wyzwania dotyczące aksamitnego wpływu. Białoruś to jedno z najważniejszych dla Polaków miejsc położonych blisko naszej granicy. Tam jest najliczniejsza na świecie zarówno liczebnie, jak i proporcjonalnie do ludności kraju społeczność Polska. Kwestie dotyczące Polaków mieszkających na Białorusi, grobów i miejsc pamięci, polityki historycznej są priorytetowe i Polska powinna

podchodzić do nich niezwykle asertywnie. Inna sprawa to ogromna praca nad zbliżeniem społeczeństwa Polskiego i Białoruskiego. Myślę, że ludzie z Warszawy, Lublina czy z innych miast Polskich bywają częściej w Lizbonie albo w Paryżu, niż na przykład w Grodnie czy Mińsku. Trzeba bardzo wiele zrobić żeby te społeczeństwa ze sobą zbliżyć: kulturalnie, młodzieżowo i edukacyjnie. W Polsce pojawia się coraz większa liczba białoruskich pracowników i studentów. Pamiętajmy o rozwój stosunków gospodarczych na miarę naszych możliwości. Polska jest tam ciągle zbyt mało obecna.

*Z dr. Łukaszem Jasińą rozmawiał Albert Mazurek*